Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 13 KWIETNIA 1949 ROKU. | Nr 102 (1114)

Wariat w koszuli

— oto b. minister wojny USA James Forrestal

Wizja „najazdu ZSRR na USA" doprowadza podżegaczy do obłędu

Komentator radia amerykańskiego Drew Pearson wydał oświadczenie, stwierdzające że b. minister wojny Stanów Zjednoczonych James Forrestal, który cierpiał na zaburzenia umysłowe, zwariował ostatecznie i znajduje się w zakładzie dla nerwowo chorych szpitala marynarki wojennej w stanie Maryland.

Forrestal zachorował na tle manii prześladowczej, wyimaginowanego napadu przez Związek Radziecki na Stany Zjednoczone.

Przez pewien czas Forrestal był leczony w prywatnej posiadłości Harrimana na Florydzie. Gdy jednak jednej nocy dostał ataku furii, słysząc syreny przejeżdżającej straży ogniowej i wybiegł w koszuli na ulicę w mniemaniu, że wojska radzieckie wkroczyły do Ameryki, został odstawiony do zamkniętego zakładu dla umysłowo chorych.

Pearson stwierdza, że choroba Forrestala miała być utrzymana w tajemnicy przed społeczeństwem amerykańskim, że uważa jednak za swój obowiązek powiadomić naród o stanie ministra, który był już chory w okresie swego urzędowania.

W związku ze stwierdzeniem choroby Forrestala, prezydent Truman zmuszony był zarządzić zrewidowanie całego szeregu zarządzeń, wydanych przez b. ministra wojny.

Zwraca się uwagę na to, że sekretarz prasowy Białego Domu, Ross odmówił komentarzy na temat tej sprawy, lecz nie zaprzeczył wypowiedziom Pearsona.

Pochód wojsk ludowych

niesie wolność dalszym obszarom Chin

Według ostatnich doniesień z Chin armia ludowa wyzwoliła miasto Haynan, ważny węzeł kolejowy na linii Pekin — Hankou. Wojska Kuomintangu opuszczając w popłochu miasto zniszczyły gmachy publiczne oraz most kolejowy.

Wojska armii ludowej zdobyły w dolnym biegu rzeki Jang-Tse-Kiang ważny przyczułek Kuomintangu w miejscowości Iczeng położonej o 50 kilometrów na północny-wschód od Nankinu. Cały garnizon Kuomintangu został wybity lub wzięty do niewoli. W tym samym dniu oddziały armii ludowej zdobyły również miasto Hsishni położone nad Jang-Tse o 100 km na wschód od Hankou. W bitwie rzecznej oddziały armii ludowej zatopiły jeden statek Kuomintangu oraz poważnie uszkodziły dwa inne. W prowincji Szansi oddziały ludowe zniszczyły całkowicie dwa pułki 3 armii Kuomintangu.

Jednocześnie agencja prasowa Chin południowych donosi, że tamtejsza ludność, w oczekiwaniu na historyczną bitwę która przyniesie jej wyzwolenie chwyta za broń i przedziera się na północ, by wstąpić w szeregi armii ludowej.

Kto pragnie wojny?

W ostatnim numerze „Kuźnicy" znajdujemy ciekawą wypowiedź francuskiego generała Petit, którą przytaczamy poniżej:

Z końcem marca br. udzielił generał Petit bardzo ciekawego wywiadu francuskiej dziennikarce Micheline Lapouse. Zanim zaznajomimy się z wypowiedziami gen. Petit, warto poświęcić kilka słów tej interesującej postaci.

Petit jest oficerem zawodowym, członkiem francuskiego sztabu generalnego, byłym szefem sztabu generała de Gaulle'a w Londynie (1941 r.), byłym szefem francuskiej misji wojskowej w ZSRR, byłym dowódcą okręgu wojskowego Paryż, (1947 r.) itd. itd.

Dzisiaj gen. Petit jest senatorem i członkiem frakcji parlamentarnej postępowych katolików.

Na zapytanie: „Kto jest pańskim zdaniem odpowiedzialny za dzisiejszą atmosferę wojenną" — gen. Petit odpowiedział:

„Ci, którzy w ostatniej wojnie najmniej wycierpieli i osiągnęli największe zyski. Któż może prowadzić nowoczesną wojnę i to wojnę atomową? Tylko duże, bogate i potężne państwo.

Dla średniego mocarstwa jak Francja lub nawet Anglia wojna jest z czysto militarnego punktu widzenia — samobójstwem.

W dzisiejszych warunkach tylko dwa państwa mogą prowadzić wojnę: ZSRR i Stany Zjednoczone. Wydaje mi się, że nie ma człowieka o normalnym umyśle, który mógłby w dobrej wierze utrzymywać, że Związek Radziecki pragnie wojny. Związek Radziecki pragnie długiego okresu pokoju, aby zaleczyć straszne rany, zadane ostatnią wojną światową i odbudować kraj.

Pozostaje przeto jeden kraj, a ściśle mówiąc jeden rząd. Który kraj faktycznie najmniej angażował się w wojnie? Który kraj przelał najmniej krwi? Kto wzbogacił się najbardziej na wojnie i chciałby się w nowej wojnie jeszcze więcej wzbogacić?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy przeczytać artykuł redakcyjny „Reader's Digest" z marca, nawołujący do wojny z Rosją i zmiecenia jej z powierzchni ziemi".

Tyle powiedział generał Petit, katolik z przekonań.

Marsz. Rokossowski

honorowym obywatelem Gdyni i Gdańska

W dniu 9 bm. wyjechała z Gdańska delegacja miast Gdańska i Gdyni do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego, w celu wręczenia marszałkowi honorowego obywatelstwa obu miast.

Delegacja została 10 bm. przyjęta przez marszałka Rokossowskiego i złożyła mu dary w postaci bursztynowej fregaty, wykonanej przez robotników państwowej wytwórni bursztynów oraz bursztynami wykładanej kasety.

Przedstawiciele miejskich rad narodowych Wybrzeża wręczyli marszałkowi dyplom honorowego obywatelstwa Gdańska i Gdyni.

Na szubienicy w Norymberdze

skończyli twórcy paktu antykominternowskiego. — Robotniczy Londyn manifestuje przeciw paktowi atlantyckiemu

W Londynie na Trafalgar Square odbył się wielki wiec w obronie pokoju, oraz przeciwko paktowi atlantyckiemu. Główny mówca, vice-przewodniczący partii komunistycznej, Palme Dutt, przy akompaniamencie rzęsistych oklasków oświadczył, co następuje: „Podpis Bevina pod paktem atlantyckim nigdy nie zostanie uznany za obowiązujący przez brytyjską klasę robotniczą, która wszelkimi siłami sprzeciwiać się będzie próbom rozpętania wojny przeciwko ZSRR. Nigdy nie wzniesiemy broni i nie wykujemy broni dla celów wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, — wojny prowadzonej w interesie amerykańskich multimilionerów".

Palme Dutt, który rywalizować będzie z ramienia Partii Komunistycznej z Bevinem podczas najbliższych wyborów powszechnych, w tym samym okręgu wyborczym, podkreślił, że pakt atlantycki stanowi pogwałcenie Karty ONZ. Pakt ten narusza również brytyjsko-radziecki sojusz. Został on narzucony W. Brytanii wbrew woli brytyjskiego narodu.

„Pakt atlantycki — ciągnął dalej Palme Dutt — stanowi powtórzenie polityki monachijskiej, kiedy to zachodnie mocarstwa sprzymierzyły się przeciwko ZSRR i komunizmowi. Kroczy on tą samą zbrodniczą ścieżką, co dawny pakt antykominternowski. Inicjatorzy paktu antykominternowskiego skończyli na szubienicy w Norymberdze. Fakt ten powinien stanowić ostrzeżenie dla naszych Churchillów i Bevinów, którzy popierają pakt atlantycki".

Demaskując propagandę antyradziecką, jako akcję, zmierzającą do ukrycia przygotowań wojennych, Palme Dutt podkreślił, że ZSRR zmniejszył swe siły zbrojne i podniósł stopę życiową swych obywateli, podczas gdy rząd brytyjski czyni wprost przeciwnie. „Naród radziecki — stwierdził mówca — myśli jedynie o pokoju i odbudowie swego kraju".

Program dozbrojenia jest jednym z głównych powodów kryzysu ekonomicznego W. Brytanii, a nowy budżet Crippsa, stanowi dalszą ofensywę przeciwko stopie życiowej dla pokrycia kosztów polityki wojennej.

Mówca zakończył swe przemówienie apelem o poparcie dla Światowego Kongresu Pokoju.

Przemawiający z kolei komunistyczny deputowany, Piratin, przypomniał zebranym, że od roku 1945 tj. od zakończenia wojny, podczas trwających jeszcze w różnych krajach działań wojennych zabitych zostało 350.000 ludzi, tj. więcej niż wynoszą straty Imperium Brytyjskiego w czasie drugiej wojny światowej. „Żołnierze mocarstw imperialistycznych — oświadczył Piratin — znajdują się w Grecji, Chinach, Indonezji, Indochinach i na Środkowym Wschodzie. Natomiast ani jeden radziecki żołnierz nie bierze udziału w tych wojnach, prowadzonych przeciwko narodom, dążącym do uzyskania wolności.

Na wiecu przemawiali ponadto: Johnson — w imieniu brytyjskiej komunistycznej Ligi Młodzieżowej, współpracownik Daily Workera — Pat Devine, przedstawicielka gospodyń londyńskich — Betty Lassinghan, oraz członkini lodyńskiego komitetu okręgowego Partii Kmunistycznei — Solly Kaye.

Młodzież u boku klasy robotniczej

bierze aktywny udział w Czynie 1-Majowym

Odpowiadając na apel młodzieży huty „Florian", młodzież polska prowadzi intensywne przygotowania w celu godnego uczczenia Święta Pracy. W miastach i wsiach, gromadach i fabrykach, hutach i kopalniach — brygady młodzieżowe podejmują nowe zobowiązania produkcyjne i deklarują wykonanie dalszych prac na dzień 1 Maja.

Członkowie fabrycznych kół ZMP woj. krakowskiego przy garbarni nr. 1 i hucie „Prawniczanka" postanowili na swoim odcinku wykonać miesięczny plan produkcyjny do 25 kwietnia br. 200 ZMP-owców fabryki Zieleniewskiego ofiarowało 3.5 tys. nadliczbowych godzin pracy, w celu zwiększenia produkcji i usprawnienia pracy. Członkowie koła ZMP przy centrali spółdzielni mleczarsko - jajczarskiej postanowili w ramach Czynu 1-Majowego za uzyskane premie zradiofonizować jedną ze szkół w Krakowie. Zobowiązanie przyśpieszenia napraw parowozów podjął zespół młodzieży w parowozowni „Kraków Główny". ZMP-owcy Krakowa przyjdą również z pomocą ludności wiejskiej, pomagając przy elektryfikacji wsi.

Poważny sukces osiągnęła 10-osobowa grupa młodzieży, zatrudniona w warsztatach mechanicznych huty „Pokój". Na wniosek młodego robotnika warsztatów ob. Chmieli, zespół ten wykonał w ramach zobowiązań 1-majowych montaż 38-metrowej suwnicy. Dzięki intensywnej pracy całego kolektywu, zadanie wykonane zostało o 2 dni przed ustalonym terminem.

Koło ZMP przy hucie „Kościuszko" przystąpiło do zorganizowania 15 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Szlachetną inicjatywę wykazali członkowie ZMP w Państwowej Fabryce Związków Azotowych, którzy postanowili objąć ruchem współzawodnictwa całą młodzież fabryczną.

300 ton węgla wydobędą dodatkowo do dnia 1 maja ZMP-owcy kopalni „Prezydent". W czynie 1-majowym bierze również udział młodzież szkolna, deklarując godziny pracy przy porządkowaniu miast i wsi oraz przy zazielenianiu terenów. Członkowie ZMP Gimnazjum Górniczego w Pszczynie wyjadą do pobliskich wsi, gdzie przeprowadzą remont maszyn i narzędzi rolniczych oraz założą zieleńce w obrębie własnej szkoły.

Młodzież szkół zawodowych i gimnazjów Warszawy, zrzeszona w kołach ZMP postanowiła wszystkie niedziele poprzedzające 1 maja poświęcić pracy przy odgruzowywaniu Stolicy.

Święto 1-go Maja

uczcimy pracą!

Nieprzerwaną lawiną płyną doniosłe zobowiązania robotników łódzkich

Im bliższy jest termin Święta Pracy tym entuzjastyczniejsza staje się **masowa akcja Czynu 1-szo Majowego.** Coraz więcej fabryk włącza się do współzawodnictwa pierwszomajowego, coraz liczniej napływają zobowiązania indywidualne od poszczególnych robotników.

Bieżący tydzień dał pod tym względem dwie poważne pozycje. **Sa nimi zobowiązania majowe Państw. Fabryki im. J. Strzelczyka w Łodzi, oraz Cenerali Handlowej Przemysłu Skórzanego.**

Załoga robotnicza Fabryki im. Strzelczyka zobowiązała się, jako jedna z pierwszych wykonać w ramach Czynu 1-szo Majowego **dwa prototypy tokarek na dzień 23 kwietnia b.r.** Niezależnie od tego 50 robotników tutejszych zakładów wystąpiło z indywidualnymi zobowiązaniami będącymi dowodem zwartości i solidarności klasy robotniczej w wielkiej akcji przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

I tak robotnicy z heblarek postanowili **zwiększyć normy produkcyjne o 20 proc.,** załoga z wytaczarek zobowiązała się **zwiększyć wydajność pracy o 15 proc.,** a robotnicy z brygady wiertarek **podnieść produkcję do 140 proc. zaplanowanej normy.** Brygada frezerów kół zębatych postanowiła **podnieść produkcję do 160 proc. normy,** a brygada szlifierzy zwiększyć wydajność **o 35 proc.** Brygada najpopularniejszego w fabryce Oddziału 111 postanowiła **wykonać w ramach Czynu 1-szo Majowego 140 proc. normy produkcji.**

W współzawodnictwie indywidualnym w ramach Czynu Majowego **ob. Perdas z frezarek zobowiązał się wykonać 160 proc. normy,** a stary przodownik ob. Doruch w entuzjastycznych słowach zameldował, iż na dzień 1-go Maja **zwiększy wydajność swej pracy o 50 proc.**

Nie mniej imponująco brzmią zobowiązania zgłoszone w ramach Czynu Majowego przez pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. Na masowym zebraniu, jakie odbyło się w dniu 11 b.m. **postanowiono nakreślony plan zbytu na rok 1949 wykonać przedterminowo do dnia 30 listopada br., a opracowany plan oszczędnościowy podwyższyć do sumy 1 miliarda zł.**

Dla szczególnego uczczenia Święta Pracy pracownicy Centrali postanowili wykonać pięciomiesięczny plan oszczędnościowy w sumie 400 mil. zł. **w okresie czterech miesięcy t. j. do dnia 1-go maja b.r.**

Pracownicy Biura Handlu Detalicznego łącznie z pracownikami Ekspozytur i sieci detalicznej zobowiązali się zorganizować do dnia 1 Maja b. r. **300 działów sprzedaży obuwia i wyrobów skórzanych w istniejących placówkach C.R.S. „Samopomoc Chłopska“** oraz odpowiednio udekorować własne wystawy sklepowe, zgłaszając je równocześnie do konkursu międzysklepowego C. H. P. S.

Nie tylko jednak Łódź manifestuje czynem swą solidarność klasową w związku ze zbliżającym się 1-szym Maja. Oto **załogi wszystkich państwowych fabryk w Zgierzu odbyły wspólne zebrania w d. 11 b. m., na którym w ramach Czynu Majowego postanowiły zradiofonizować 10 okolicznych wsi.**

Zgierz, miasteczko typowo robotnicze jest jedynym miastem w Polsce, całkowicie zradiofonizowanym. Szkoły, szpitale, świetlice robotnicze wszystkie są zradiofonizowane. **Robotnicy zgierscy doceniając wielkie znaczenie akcji kulturalno-oświatowej radia polskiego dla kształtowania światopoglądu mas postanowili właśnie na tym odcinku wykazać swą inicjatywę 1-szo Majową.**

Spontaniczna fala, zobowiązań 1-szo Majowych jest jeszcze jednym dowodem siły naszego świata pracy, który w oparciu o Związek Radziecki i potęgę Światowej Federacji Związków Zawodowych jest najlepszą naszą barykadą pokoju — barykadą scementowaną niepokonaną wolą całego narodu. (w)

WIELKI KONCERT WIELKOCZWARTKOWY W FILHARMONII.

Jak co roku Filharmonia w Wielki Czwartek, 14 bm. godz. 19.15, urządza Koncert Oratoryjny z udziałem IRENY LEWIŃSKIEJ — sopran, chóru Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi, W. Heinrichówny i Z. Hodora — skrzypce, R. Wasilewskiego — bas. Dyrygује: WŁADYSŁAW RACZKOWSKI. W programie m in.: „Stabat Mater“ Kazimierza Sikorskiego i Koncert d-moll na dwoje skrzypiec J. S. Bacha. Kasa Filharmonii sprzedaje bilety w cenie od zł. 60 — codziennie w godz. 10 do 13 oraz w środę i czwartek, ponadto od 16—19.

Nowe kursy dla analfabetów

Każdy obywatel może być wciągnięty do akcji szerzenia oświaty jako nauczyciel

Akcja walki z analfabetyzmem zatacza coraz szersze kręgi. W bieżącym miesiącu **kilka tysięcy ludzi ukończy kursy początkowej nauki czytania i pisania,** które dotychczas były prowadzone przez poszczególne organizacje czy Zw. Zawodowe. Od 1-go maja, w myśl uchwały sejmowej o społecznej walce z analfabetyzmem, na terenie województwa łódzkiego otwartych zostanie pod scentralizowaną opieką kuratorium **500 kursów, z czego na Łódź przypada przeszło 200.**

Jeśli chodzi o rozmieszczenie pozostałych kursów, to **powstana one w przeważającej ilości na razie tylko w ośrodkach miejskich,** gdyż chłopi, w obecnym okresie, w związku z pracami wiosennymi, mieliby pewne trudności w korzystaniu z nauki.

W zasadzie na kursach wykładać będą **tylko nauczyciele zawodowi.** Wobec tego jednak, że nauka dla analfabetów trwać będzie również w czasie wakacji szkolnych, **zachodzi konieczność korzystania z personelu niezawodowego,** który zastąpi wykładowców będących na urlopie.

W związku z tym, przy Tow. Uniwersytetów Robot. i Ludow. otwarty został **kurs szkoleniowy dla wykładowców, na który uczęszcza 80 osób.**

Należy przypomnieć również, że jeden z artykułów ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu przewiduje obowiązek społecznego nauczania t. zn., że Pełnomocnik Rządu do Spraw Walki z Analfabetyzmem **może nałożyć na każdego obywatela obowiązek udzielania wykładów na kursie dla analfabetów w przeciągu 6-ciu miesięcy po 12 godzin tygodniowo.** (b)

Pamiętaj wpłacić na fundusz 1-Majowy

konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział miejski w Łodzi nr. 2Ż8

Nasze rady

J. M. Z ŁODZI: Szkoła Morska mieści się w Gdyni. Najlepiej będzie jeśli zwróci się Pan tam po informacje.

* * *

CZYTELNIK „ZAWISZA“: Wypryski na skórze twarzy nie zawsze są spowodowane czynnikami zewnętrznymi. Najczęściej są one wynikiem schorzeń wewnętrznych organizamu, polegających na złej przemianie materii, anemii, zaburzeniach przewodu pokarmowego itp. Dlatego radzimy Panu przerwać dotychczas stosowane metody leczenia, a zwrócić się z tą sprawą do lekarza. Jeżeli nie posiada Pan książeczki Ubezpieczalni Społecznej będzie Pan mógł udać się do lekarza Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113, który Pana zbada za niewielką opłatą.

* * *

ZAINTERESOWA S.: Sprawę Pani będziemy się starali wyświetlić. Proszę oczekiwać wiadomości w pierwszych dniach po świętach.

* * *

ZAKOCHANY STUDENT: Proszę nam wierzyć, że miłość do żony kolegi, którą Pan zna zaledwie od kilku dni minie tak samo szybko i niespodziewanie, jak szybko i niespodziewanie przyszła. Radzimy Panu przemyśleć tę całą sprawę i zastanowić się, jak wyglądałoby Pana życie przy boku kobiety, której cała miłość opiera się jedynie na tym, iż Pan ładnie śpiewa. Z tego co nam Pan opisał widać jasno, iż owa Pana znajoma jest osobą pustą i lekkomyślną, nie wahając się porzucić kochającego męża dla własnego kaprysu. Pan zaś, jako jego kolega, również nie może sobie pozwolić na czyn nieetyczny. Nasza dobra rada jest następująca: poczekajcie oboje jeszcze z kilka tygodni. Jeżeli przez ten czas nic nie zmieni się w Waszych uczuciach postawcie sprawę uczciwie wobec męża tej pani i zażądajcie rozwodu. Projekt, który nam Pan przedstawił, dyskredytuje Pana jako mężczyznę i człowieka.

* * *

STUDENT G. P.: Tylko tą drogą może się Pan ubiegać o przydział na mieszkanie. Starania te będą prawdopodobnie połączone z pewną stratą czasu, na to jednak nie możemy Panu nic poradzić.

* * *

STEFA K.: Podajemy Pani adres Instytutu Przetaczania Krwi, ul. Armii Ludowej 26. Tam będzie Pani mogła poinformować się w interesującej Ją sprawie.

* * *

PRZEDBORZANKA: Proszę jak najszybciej zgłosić się do Kuratorium Okręgu Łódzkiego, ul. Jaracza 11 (róg Wschodniej) do Wydziału Oświaty Dorosłych. Mamy nadzieję, że tam otrzyma Pani potrzebne wskazówki, oraz adresy kursów dokształcających.

Odbierzcie makulaturę

zebraną przez dzieci!

Dzieci zamieszkałe w domu przy ul. Strażniczej 23 zebrały sporą ilość makulatury i nie wiedząc, co dalej należy z tym „fantem“ robić, zgromadziły ją na podwórku swej posesji.

Jednocześnie wobec świątecznych „porządków“ proszą za naszym pośrednictwem, by ktoś odebrał makulaturę. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu“

Bryła złota

Walery Kozubek, mieszkaniec podmiejskiej wsi Bezborki, stojąc przed jubilerskim sklepem, w którego oknie widniał napis: „Kupuję i sprzedaję złoto“ rozważał coś długo, wahał się, aż wreszcie wszedł do środka.

Jubiler, Marian Ziętkiewicz spojrzał na niego bez większego zainteresowania.

— Proszę ja łaskawego pana — poskrobał się po głowie Kozubek — chciałbym... ośmielam się...

— Czy chciałby pan kupić coś ze złota? — podsunął mu jubiler.

— Nie, nie! — przerwał mu kmiotek — Ja chciałbym się tylko spytać, ile dzisiaj może kosztować kawał złota taki wielki, jak, nie przymierzając, burak pastewny?

Teraz jubiler spojrzał już zupełnie innym okiem na przybysza.

— Czyżby ten niepozornie wyglądający człowiek znalazł skarb? Zdarzało się bowiem nieraz, że bogaci ludzie przetapiali w czasie wojny wszystkie swoje kosztowności w jedną bryłę złota, aby przechować je potem w bezpiecznym miejscu. A może przed wielu laty jakiś rzezimieszek, wszedłszy w posiadanie antycznych skarbów, kielichów czy monstrancji, stopił je, ażeby w ten sposób ukryć swoje przestępstwo?

Mniejsza jednak z tym, jakie było pochodzenie tej bryły złota, o której wspomniał mu teraz wieśniak. Najważniejsze, że pan Ziętkiewicz rozumiał, że na interesie tym może zarobić wiele, bardzo nawet wiele! A że właściciel jubilerskiego zakładu cenił bussines ponad wszystko, nie chciał wypuścić z ręki tak niezwykłej okazji, lecz, częstując Kozubka papierosem, zaczął fachowo:

— Bryła złota wielkości buraka pastewnego posiada bardzo wielką wartość, trudno mi jest jednak określić dokładnie jaką, zależy to bowiem od tego ilu procentowe jest złoto, i ile bryła ta waży! Dziś gram złomu złota kosztuje ponad tysiąc złotych.

— Ponad tysiąc złotych? — zastanowił się wieśniak — bardzo panu dziękuję — i skierował się w stronę wyjścia.

Pan Ziętkiewicz zrozumiał, że jeśli wypuści teraz z rąk tego niezwykłego gościa, straci okazję, jakiej dotychczas nigdy jeszcze nie miał w życiu. Że jednak bał się zbytnią natarczywością spłoszyć swojego nieufnego klienta, zaczął bardzo ogólnikowo.

— Czy pan jest zdaleka?

— Ze wsi Bezborki! Półtorej mili stąd. Przyjechałem tutaj na targ, no i przy tej okazji ośmieliłem się wejść do szanownego pana.

Jubiler spojrzał na zegarek i nagle przyszła mu do głowy wyborna myśl.

— Strasznie lubię wieś! — zaczął z patosem — Wieś jest teraz śliczna!

— Tak, tak! — przyznał Kozubek — wczoraj i przedwczoraj orałem cały dzień, a jutro będę siał zboże...

— Zawsze mówiłem, że wieś ma swoje uroki! — skonstatował jubiler — A możebyśmy tak poszli razem na obiadek i pogadali sobie, jak dwaj starzy znajomi? Właśnie jest pora obiadowa. Niedaleko znajduje się restauracyjka, gdzie dają dobrze zjeść i wypić. Będzie mi bardzo miło ugościć pana!

— Kiedy ja — podrapał się po głowie Kozubek — nie wziąłem ze sobą aż tyle pieniędzy, żeby pójść do restauracji!

— Ależ pan mnie obraża! Skoro zapraszam pana, to znaczy, że sam ureguluję rachunek! Dajmy spokój tym ceremoniom i chodźmy!

Pan Ziętkiewicz myśląc bez ustanku o wielkiej bryle złota, znajdującej się w posiadaniu Kozubka, był bardzo hojny, wychodził bowiem ze słusznego założenia że koszta tego przyjęcia odbije sobie ze stokrotnym procentem.

— Już ja go wykantuję na szaro! — ślubował sobie w duchu, a równocześnie nalewał Kozubkowi kieliszek i zachęcał go do jedzenia.

Alkohol ma w sobie rzeczywiście czarodziejskie własności i jubiler zauważył z radością, że jego początkowo bardzo nieufny gość rozkrochmala się coraz bardziej

— A możeby teraz rybkę w majonezie? — Ziętkiewicz podsunął mu półmisek.

— Nie wiem, co jest majonez, ale rybka może być! — Kozubek położył sobie na talerz trzy kawałki ryby (porcja trzysta złotych) i spałaszował je z apetytem.

— A możeby tak jeszcze jedną ćwiartuchnę? — zaproponował z kolei fundator.

— Mogą być nawet dwie! — Kozubek stał się teraz miękki jak wosk, a Ziętkiewicz — zauważywszy to, postanowił kuć żelazo póki gorące.

— Przyszła mi do głowy myśl — zaproponował mu nagle — moja żona zastępuje mnie w sklepie, mam trochę wolnego czasu, weźmiemy więc dorożkę i pojedziemy do pana do Bezborek. Pokaże mi pan wtedy tę swoją bryłę złota i może zrobimy interes!

— Jaką bryłę złota? — zdziwił się szczerze chłopek.

— No tę, w sprawie której przyszedł pan do mojego sklepu!

— Ach prawda! — uderzył się w czoło Kozubek — Wczoraj w nocy śniło mi się, że kopiąc buraki, znalazłem jeden ze szczerego złota. Opowiedziałem o tym swojej żonie, a ona rzekła na to: „Będziesz jutro w mieście, wstąp więc do jubilera i zapytaj się, ile to byłoby warte gdybyś taką bryłę złota znalazł naprawdę!“ No to i wstąpiłem do pana...

Pan Ziętkiewicz spojrzał na podsunięty mu właśnie przez kelnera rachunek, a w którym figurowały takie pozycje jak: cztery śledziki, trzy porcje sanadcza z majonezem, dwie porcje gęsi, dwa razy kotlet de volaille, butelka wiśniaku i butelka czystej... i zaklął bardzo brzydko!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Ale robota odchodzi!
WACEK: — Wiadomo! A jak się skończyło z naszym literatem?
WICEK: — Wszystko w porządku! Wyprał łachy i po krzyku!

WICEK: — A teraz przenosimy się pod drugą ścianę. Trzymaj się mocno, to cię przesunę...
WACEK: — No to jazda! Jak motoryzacja, to motoryzacja!

WACEK: — Hallo Wiciu, stop! Przecież zgubiłeś mnie! Ratuj, bo zaraz spadnę!...
WICEK: — Zaczekaj trochę! Migiem przyniosę ci poduszkę!

WICEK: — Już, już! Niosę poduszkę! Teraz możesz skakać! Ojeja! Co robisz, wariacie?...
WACEK: — No przecie skaczę! Ale poco podsuwasz głowę?

Jaja staniały!
Łódź dobrze zaopatrzona na święta

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Cennikowej m. Łodzi wskazano, że Łódź jest doskonale zaopatrzona na święta we wszystkie artykuły spożywcze i żywnościowe.

Podaż zwiększyła się wydatnie w ostatnich dniach i mimo dużego popytu — znacznie go przewyższa. Dotyczy to zarówno mąki, kasz, nabiału jak i innych artykułów pierwszej potrzeby. Zwiększyły się również dostawy żywca, toteż należy oczekiwać, że mięsa ani wyrobów mięsnych na święta nie zabraknie.

Pozostawiając wszystkie ceny w dotychczasowej wysokości, Komisja zdecydowała obniżyć ceny jaj, które od 15-go bm. kosztować będą w detalu po 15 złotych sztuka.

A więc jeszcze przed samą Wielkanocą będziemy mogli taniej zaopatrzyć się w ten podstawowy artykuł świąteczny.

Dodatkowe pociągi
w tygodniu świątecznym

W tygodniu świątecznym uruchomiono znaczną ilość dodatkowych pociągów, celem rozładowania tłoku na PKP. Jeśli idzie o Łódź, wymienić należy następujące dodatkowe pociągi, które odchodzą względnie przechodzą przez nasze miasto. Pociąg pospieszny Gdynia—Łódź—Przemyśl odchodzić będzie z Łodzi Kaliskiej do Przemyśla o godz. 6.35, zaś do Gdyni — o godz. 22.10. Będzie on kursował od dnia 14 do 20 bm. z wyjątkiem niedzieli 17 bm.

Na trasie Łódź — Warszawa uruchomiono również pociąg dodatkowy. Odchodzi on z dworca Fabrycznego o godzinie 7.54, do Warszawy, przybywa o 10,58, odjazd z Warszawy Gł. — godz. 18.25, przyjazd Łódź Fabryczna 21.20. Kursuje w dniach 14 — 16 i 18 — 19 bm.

Do Kudowy dodatkowy pociąg odchodzi z Łodzi Kaliskiej o 17.00, przyjazd na miejsce — 5.15, odjazd z Kudowy — 7.38, przyjazd do Łodzi Kaliskiej 20.50.

Rejestracja bonów
na miesiąc maj

Rejestracja bonów tłuszczowych wszystkich kategorii na miesiąc maj rb. odbywać się będzie od dnia 13 do 25 kwietnia rb. włącznie.

Nowoprzystępujący do pracy, którzy otrzymają bony w miesiącu maju rb. mogą je rejestrować w terminie dodatkowym od dnia 6 do dnia 9 maja rb. włącznie.

Bony należy rejestrować w sklepach rzeźniczych na podstawie kuponu rejestracyjnego nr I oraz w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Powszechnego Domu Towarowego na podstawie kuponu rejestracyjnego nr II.

Bony kat. R i RD rejestrować należy w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców i w Powszechnym Domu Towarowym.

Rejestracja bonów na miesiąc maj rb. odbywać się będzie jednorazowo w wyżej podanych terminach.

„Trzydniówki" junackie
rozpoczęły się w Łodzi

Na terenie Łodzi rozpoczęły się tzw. trzydniówki junackie, w których bierze udział młodzież hufców szkolnych „Służby Polsce". Że praca idzie składnie na wszystkich 8 punktach pracy, świadczą o tym osiągnięte rezultaty. W okresie od 1-go do 10-go kwietnia junaczki i junacy wykonali pracę, której wartość wyraża się imponująca suma 611.800 złotych!

Narada oszczędnościowa w samorządzie
Lepiej i szybciej
załatwiani będą interesanci w urzędach miejskich

Planowy system oszczędzania przenika do wszystkich ogniw naszego życia społecznego. W ślad za przemysłem, hutnictwem, spółdzielczością idzie obecnie samorząd, wysuwając jako zasadę tanie, oszczędne gospodarowanie przy niezmniejszaniu sumy świadczeń komunalnych, dawanych mieszkańcom miasta.

Zarząd Miejski w Łodzi realizować zaczyna z rozmachem hasło oszczędności jako planową metodę działania. Na wczoraj zwołano w tym celu wielką naradę. Obradom przewodniczył wiceprezydent Sobol, a udział w niej wzięli przedstawiciele MK PZPR, prezydium MRN, delegaci związków zawodowych pracowników samorządowych i prac. instytucji użyteczności publicznej, naczelnicy wydziałów, dyrektorzy przedsiębiorstw oraz starostowie grodzcy.

Kierownictwo samorządu postawiło zagadnienie oszczędnościowe w formie konkretnej, przedstawiającej zebranym ogólny plan organizacji akcji oraz nadzoru i kontroli nad jej wykonaniem. W-prezydent Sobol zakomunikował, że mianował specjalnego komisarza oszczędnościowego przy samorządzie w osobie nacz. Rajkowskiego. Prez. Sobol podkreślił, że u schyłku 3-go roku realizacji planu gospodarczego przed państwem i narodem stanęło mnóstwo poważnych, nowych zadań, wiążących się ściśle z perspektywami budownictwa socjalistycznego. Zarząd Miejski w swoim zakresie musi stosować oszczędność, jako jedynie słuszny system działania. Dla idei tej musi stworzyć odpowiednią atmosferę wśród całego kolektywu pracowniczego, tym bardziej, że nie jest to akcja przemijająca, lecz długofalowa.

— Nie ma — zakończył mówca — budownictwa socjalistycznego bez planowaści i nie może być planowania bez oszczędności.

Obszerny referat wygłosił komisarz oszczędnościowy, mgr. Rajkowski, rozwijając szczegółowo szereg tez planowanej akcji. Referent wskazał na ogromne możliwości oszczędzania w aparacie miejskim i jego agendach. Jako konkretne zadanie wysunął on wprowadzenie nowych rewolucyjnych form organizacji pracy, tak aby wykorzystana była do maksimum praca każdego z urzędników, aby praca ta wykonana była lepiej niż dotąd, z większym pożytkiem dla miasta, szybciej i taniej. Mówca podkreślił konieczność likwidacji przerostów personalnych, ograniczenia wydatków na materiały, koszty kancelaryjne itd. Należy podnieść wydajność, a jednocześnie fachowość urzędników i pracowników, usprawnić metody ich pracy. Jednym z poważnych zadań jest szanowanie czasu interesantów. Nie należy petentów niepotrzebnie przetrzymywać, gdyż odrywa się ich od warsztatów produkcyjnych i zajęć z wielką szkodą dla całości gospodarki.

Niestety, nie są rzadkie wypadki, kiedy petenta wzywa się wielokrotnie bez ważnej przyczyny do urzędu, przetrzymuje się wydawanie dokumentów, które można by było załatwić od razu.

Z tym trzeba skończyć! Musi być przeprowadzona w samorządzie, w biurach, urzędach, przedsiębiorstwach „mała racjonalizacja". Trzeba podnieść dyscyplinę pracy tak jak to jest w przemyśle. Ograniczyć trzeba delegacje służbowe, obniżyć koszta własnej produkcji w przedsiębiorstwach, upłynnić remanenty itd. itd.

W zakończeniu referent oznajmił, że przy każdym wydziale i agendzie, podobnie jak przy prezydium magistratu, muszą powstać komisje oszczędnościowe. Muszą być powołani inspektorzy oszczędnościowi dla koordynacji pracy z komisarzem i komisją główną przy prezydencie m. Łodzi.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której podzielono się dotychczasowym doświadczeniem, wysuwając szereg ciekawych wniosków i uwag. Sprowadzały się one do tego, aby akcji nadany był w samorządzie charakter masowy, aby od maszynistki i woźnego aż do kierownika resortu wszyscy realizowali w pracy codziennej ideę oszczędności!

(cis)

Po świętach też się przydadzą
Ryż, daktyle, cynamon i śliwki
otrzymamy w końcu bieżącego miesiąca

Od niepamiętnych czasów Łódź nie była tak obficie zaopatrzona na święta, jak obecnie. Jest to bezwzględną zasługą naszych placówek państwowych i spółdzielczych, zajmujących się dystrybucją, ale przede wszystkim jest to dowodem wzrastającego stale dobrobytu, podnoszącej się stopy życiowej najszerszych rzesz społeczeństwa.

Bo zupełnie zrozumiałe, że jeśliby nie było komu sprzedać — ani PCH ani „Społem" nie sprowadzałyby tak znacznych ilości towaru. A przecież powszechnie wiadomo, że najliczniejszym odbiorcą jest najliczniej reprezentowany element — człowiek pracy.

Na święta wszystko zostało już przygotowane. I mięso, i mąka, i wina, i nabiał, i pomarańcze. Ale nie tylko na Wielkanoc będziemy mieli wszystkiego w bród. Bo oto jak nam komunikuje Państwowa Centrala Handlowa, zaawizowano już nowy znaczny transport artykułów żywnościowych z zagranicy, który nadejdzie po świętach do kraju.

Otrzymamy 47 i pół tony pieprzu, 7 i pół tony cynamonu, półtora tony wanilii, 10 ton goździków, 25 ton daktylii, 100 ton ryżu, 2 i pół tony gałki muszkatułowej, oraz 800 ton doskonałych śliwek jugosłowiańskich.

Transport ten nadejdzie do Polski w końcu kwietnia. PCH w Łodzi w tych dniach zamówi odpowiednie ilości dla naszego miasta i województwa.

(o)

Samolotem do Poznania
na Międzynarodowe Targi
Każdy powinien obejrzeć dorobek naszej pracy

Bezpośrednio po świętach Wielkiejnocy otwarte zostaną Międzynarodowe Targi Poznańskie, które ściągną niewątpliwie liczne rzesze zwiedzających. Kogóż bowiem nie interesują nasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia, kto odmówi sobie tej przyjemności, aby obejrzeć z bliska wspaniałe dzieła pracy polskiego robotnika, polskiego technika, polskiego majstra, inżyniera, artysty?

Zainteresowanie tą imprezą jest olbrzymie. Do „Orbisu" zgłaszają się już liczne delegacje z zapytaniem, kiedy uruchomione będą pociągi popularne, czy i kiedy można się zapisać itd.

Organizatorzy M.T.P. dokładają wszelkich starań, aby wszystko wypadło jak najlepiej. Z Łodzi i z innych miast odjedzie do Poznania szereg pociągów popularnych, kogo zaś stać na to — będzie mógł udać się do grodu Przemysława samolotem, tym bardziej że przyznane zostały znaczne ulgi.

Od dnia 22 bm. do 11 maja rb. z Łodzi stale będą kursowały samoloty do Poznania. Maszyny będą latały codziennie, nawet w niedzielę. Odlot z Łodzi nastąpi o godz. 10,15, przylot na miejsce — 11.10, odlot z Poznania o 14.45, przylot do Łodzi — o 15.40, odl. do Warszawy — 15.50, przyl. do Warszawy — 16.25, odl. z Warszawy — 9.30, przylot do Łodzi — 10.05.

Bilet na samolot z Łodzi do Poznania kosztuje po zastosowaniu 30 proc. ulgi 1.470 złotych. Autobusy na lotnisko wyruszać będą z ul. Piotrkowskiej 106 o godzinie 9.40.

(s).

Komunikat Komendy Miejskiej „SP"

Komenda Miejska SP przyjmuje kandydatów do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego na dział węglowy. Warunki: ukończonych 18 a nieprzekroczonych 19 lat. Do podań, które będą przyjmowane do 20 bm. w Komendzie Miejskiej SP (Curie-Skłodowskiej 30), należy dołączyć świadectwo urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne

Pierwsza w Polsce

brygada dziewcząt „SP"

pomoże odgruzować Warszawę. – Za trzy tygodnie nowa grupa junaczek wyruszy nad morze

Gwarno jest w lokalu komisji werbunkowej „Służby Polsce" przy ulicy Curie-Skłodowskiej 30. Niewielką poczekalnię okupuje kilkadziesiąt młodych dziewcząt. Kaskady śmiechu raz po raz rozbrzmiewają głośnym echem.

Co kilkanaście minut w drzwiach, prowadzących do sąsiedniego pokoju, znikają dwie roześmiane „nimfy". Decydujemy się pójść ich śladem. Lekko przycupnąwszy na brzeżku krzesełka, dwie dziewczynki „spowiadają się" przed urzędującym tu kapitanem. Jest to raczej wesoła rozmowa, w której kapitan jest głównym motorem.

Odbywa się tu rejestracja do pierwszej w Polsce brygady żeńskiej SP., której nazwa brzmieć będzie prawdopodobnie „Warszawa". Nazwa ta wiąże się ze stałym miejscem pobytu brygady, którym będzie właśnie stolica. Werbuje się do niej dziewczęta zarówno z województwa łódzkiego, jak też z samego miasta, które w liczbie 35 wyjadą do swej jednostki już 21-go kwietnia.

W chwili gdy wchodzimy do tego pokoju urzędujący kapitan spisuje personalia 17-letniej ochotniczki Barbary Potargowicz, zamieszkałej przy ulicy Nawrot 43.

— Co panią skłoniło do starania się o przyjęcie do ochotniczej brygady? — rzucamy niedyskretne może pytanie.

— Najważniejsze było dla mnie to, że nasza brygada ma pracować w Warszawie. Pamiętam ją tylko z kilkudniowego pobytu w czasie okupacji, kiedy znalazłam się tam przejazdem w drodze na roboty przymusowe do Niemiec. Było to w 1943 roku. Później już tam nie byłam. Warszawę powojenną, z jej gruzami, znam tylko z fotografii i kina. Chciałabym więc chociaż przez te dwa miesiące popracować nad jej odbudową, żeby nie być w tyle za innymi...

Po podpisaniu zgłoszenia, kolej przyszła na 19-letnią Janinę Kwiatkowską (Nowomiejska 6). Obydwie dziewczynki (jak to zresztą bywa w ich wieku) zdążyły się już zaprzyjaźnić, aczkolwiek poznały się dopiero dzisiaj. Jednakże panna Jasia inaczej motywuje chęć wstąpienia do brygady:

— U mnie była zupełnie inna historia. Do szkoły już nie chodzę i nigdzie nie pracuję. Czułam się więc trochę nieswojo. Akurat dwa tygodnie temu, dowiedziałam się o zapisach do brygady i o tym, że SP daje również junaczkom możność zdobycia pożytecznego zawodu. Z tego się więc najbardziej teraz cieszę, że może będę niedługo zupełnie samodzielnie na siebie pracować.

Takich, jak te dwie junaczki, jest tutaj wiele. Nawet za dużo, bo nie wszystkie mogły być przyjęte do brygady. I chociaż kapitanowi było przykro, musiał odmówić dalszego przyjmowania kandydatek, bo po prostu nie było już miejsca.

Zresztą nie trzeba się tak bardzo martwić. Za trzy tygodnie wszystkie będą mogły być przyjęte. Komenda Miejska SP formuje bowiem nową brygadę żeńską która z początkiem maja wyruszy do pracy nad morze. (sk)

Pokazowy proces w sądzie

Chciał przekupić milicjantów

Kupiec-paser skazany na więzienie

Tylko dobrze przeprowadzone dochodzenie jest podstawą do sporządzenia aktu oskarżenia, który zdoła ostać się w świetle rozprawy sądowej.

Rodzajem praktycznych zajęć dla słuchaczy Oficerskiej Szkoły M.O., którzy wypełnili wczoraj po brzegi wielką salę rozpraw Sądu Okręgowego, był **pokazowy proces Wacława Krawczyka, oskarżonego o paserstwo i przekupstwo milicji.**

Krawczyk z zawodu kupiec, mający stoisko na targowisku, **posiadał skarpetki, na które nie mógł wylegitymować się ani rachunkiem ani źródłem pochodzenia.** Jak wiadomo, towar ten jest reglamentowany i w tym stanie rzeczy **mógł pochodzić jedynie z kradzieży.** Krawczyk, jako kupiec, zdawał sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności i chcąc jej uniknąć, **dał milicjantom 6000 złotych, celem skłonienia ich do naruszenia obowiązku służbowego przez niesporządzanie protokółu.**

Dzięki współpracy funkcjonariuszy M.O. i dobrze przeprowadzonego dochodzenia — jak wskazał słuchaczom prokurator Olejnik — **stało się to podstawą do sporządzenia aktu oskarżenia, którego zarzuty o szkodnictwie gospodarczym i łapownictwie znalazły pełne potwierdzenie.**

Przekonali się o tym przyszli oficerowie M.O. na lekcji poglądowej, jaką stanowił dla nich wczorajszy przewód sądowy.

Wyrokiem Sądu Krawczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.15 komedia pt. „PIES OGRODNIKA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 16 i 19.15 dwa przedstawienia komedii „ZIĘC PANA POIRIER".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi ul. 11 Listopada 21. „Dwa Teatry".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach)

Teatr „OSA" Traugutta 1.
Do soboty włącznie teatr nieczynny. W pierwsze święto o 19,30, w drugie święto o 16-ej i 19,30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą.

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27.
Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „PINOKIO". W niedzielę i święta godz. 12 „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH".

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul Piotrkowska 150
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „FARAMUSZKA" czynny niedziele i święta o 12 i 14. Sala Polska YMCA — Moniuszki 4a. W programie „STACH i STRACH", Tadeusza Kraszewskiego.

CYRK Nr 2
codziennie o godz. 19.15. Soboty 2 przedstawienia — Niedziele 3 przedstawienia. Wielkie widowisko atrakcji.

KINA

ADRIA — „Paganini"
BAŁTYK — „Rzym — Miasto Otwarte"
BAJKA — „Zuch Dziewczyna"
GDYNIA — „Progr Akt. Kraj. i Zagr. Nr 15 „Wystawa Ziem Odzyskanych"
HEL — „Znak Zorro"
MUZA — „Volpone"
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku"
PRZEDWIOŚNIE — „Dżulbars"
ROBOTNIK — „Skarb"
REKORD — „Zwycięzcy Stepów" I-szy seans dla młodzieży g. 16, niedziela g. 14 „Noc w Casablance"
ROMA — „Mężczyźni w Jej życiu"
STYLOWY — „Błyskawica" I-szy seans dla młodzieży g. 16. niedziela g. 14 „Belita Tańczy"
ŚWIT — „Tchórz"
TĘCZA — „Jej Pierwszy Bal"
TATRY — „Jasna Droga"
WISŁA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku"
WŁÓKNIARZ — „Rzym — Miasto Otwarte"
WOLNOŚĆ — „Jej Pierwszy Bal"
ZACHĘTA — „Wielka Nagroda"
W czwartek, piątek i sobotę kina nieczynne.

OFIARY
Pracownicy Dyr. P.P.M. Zakładu nr 21 d. f. „Lambda" składają 2.244 zł. na S. Fundusz Odbudowy Warszawy!



54)

Kwadrans potem zjawił się w fabryce Czesława Storskiego i kazał zaprowadzić się do biura właściciela.

Storski był wyraźnie zdeprymowany, ale na widok wchodzącego ożywił się.

— No i jak stoi sprawa? — spytał go rączkowo.

— Na razie utknęła na martwym punkcie! — odparł kapitan. — Musi mi pan dać jeszcze parę wyjaśnień.

— Proszę pytać!

— Stwierdził pan, że tę historię ze sfotografowaniem planów Marczyka zauważył pan wczoraj rano.

— Tak jest i zaraz potem zatelefonowałem do pana.

— Wspominał pan o tym, że co jakiś czas kontrolował pan zawartość tamtej teczki. Kiedy zaglądał pan do niej przed ostatni raz?

— Zaraz, niech sobie przypomnę — zastanowił się Storski. — Dziś mamy piątek. A, już wiem! To było w niedzielę przed południem. Znalazłem wówczas wszystko w największym porządku.

— A z tego wynika — reasumował głośno swoje uwagi kapitan Toporski, — że ten, kto sfotografował plany, mógł to zrobić na odcinku czasu między niedzielą po południu a środą rano. Czy tak?

— Tak jest!

— W naszym śledztwie popełniliśmy między innymi błędami i ten, że operowaliśmy twierdzeniem, iż przestępstwo dokonane zostało w środę. Zbadaliśmy gruntownie, kto w tym krytycznym dniu bawił w pańskim domu i ustaliliśmy, że tym kimś był Leszek Strzelmirski. Nie wiemy dotychczas, co łączy go z niemieckim wywiadem, jednakże badania daktyloskopiczne wykazały, że to nie on dostał się do pańskiego biurka! Wobec tego musimy przeprowadzić dokładne śledztwo kto i wśród jakich warunków bawił w pańskim domu między niedzielą a wtorkiem włącznie.

— Co do niedzieli najbardziej szczegółowych informacji mogę panu udzielić sam — rzekł Storski. — Jak panu wiadomo, żona moja bawi od tygodnia w Krynicy, tak, że do popołudnia prócz służby i córki (która przed obiadem była może dwie godziny na mieście), nie było u nas w domu nikogo więcej. Po obiedzie — jak to zwykle czynię w niedzielę — przerzucałem zagraniczne pisma fachowe, a potem zdrzemnąłem się na kanapie w swoim gabinecie, to znaczy w pokoju, w którym znajduje się tak bardzo nas obchodzące biurko. O piątej zjadłem podwieczorek, a potem poszedłem użyć przechadzki.

— Sam?

Twarz Czesława Storskiego spochmurniała.

— Niestety sam. Kiedyś zazwyczaj w letnie niedzielne popołudnia szedłem na spacer z moją córką, ale teraz Teresa jest już dorosłą panną i woli spędzać czas z innymi: młodszymi i ciekawszymi niż jej starzejący się ojciec.

— Tak to zwykle bywa — przerwał te melancholijne trochę zeznania Toporski — Jak długo pan był poza domem?

— Półtorej godziny, od szóstej do wpół do ósmej. Prawie równocześnie ze mną wróciła Teresa. Przyszedł z nią pan Strzelmirski.

— Ze słów pańskich wynika, że jeśli przestępstwa dokonano w niedzielę, zdarzyć się to mogło tylko między godziną szóstą a wpół do ósmej. A w poniedziałek? Kto bawił u was w poniedziałek?

— W poniedziałek i wtorek byłem mocno zajęty. W domu bawiłem tylko między drugą a wpół do czwartej, wracałem późnym wieczorem. Sądzę jednak, że odpowiednie wyjaśnienia da mu moja córka Teresa, a przede wszystkim gospodyni Waleria. Zaraz zatelefonuję i spytam się, gdzie można znaleźć Teresę.

Połączył się z domem, po czym powiedział do Toporskiego:

— Niestety, córki mojej chwilowo nie ma w domu, ale za to jest Waleria, a od tej z całą pewnością dowie się pan czegoś więcej!

— Więc pojadę do niej!

— Czy mam panu towarzyszyć? — spytał przemysłowiec.

— Dziękuję, pojadę sam! — bardzo krótko, szorstko nieledwie oświadczył oficer i pożegnał się z nim.

Wnet potem zjawili się w pałacyku Czesława Storskiego dwaj dżentelmeni. Drzwi otworzyła im gospodyni Waleria.

— Nie ma nikogo w domu! — oznajmiła lakonicznie.

— Przyszliśmy właściwie do pani — rzekł wchodząc do przedpokoju kapitan Toporski. — Wczoraj twierdziła pani, że w środę zjawił się tutaj między godziną czwartą a piętnaście po piątej pan Strzelmirski. Zechce mi pani powiedzieć, czy w nieobecności państwa wpuszczała pani do mieszkania również i innych ludzi?

— Nigdy!

Zaczął wypytywać ją szczegółowo, czy zauważyła coś podejrzanego w ciągu ostatnich czterech dni, ale z zeznań jej wynikało, że nikt obcy nie bawił w tym czasie w domu państwa Storskich.

— Powiem pani prawdę — zagrał z nią w otwarte karty Toporski — z biurka pana Storskiego zniknęła pewna cenna rzecz. Początkowo podejrzewaliśmy pana Strzelmirskiego, teraz jednak zaczynamy przypuszczać, że w sprawę tę wmieszany jest Norbert Gorwicz!

(D.c.n.)

Święta za pasem!..

Głupkiewicz pisze do swego znajomego list następującej treści:

—Szanowny panie!... Przepraszam najmocniej pana za to, że nazwałem pana nosorożcem. Dowiedziałem się dziś przypadkiem, że takie bydlę kosztuje conajmniej milion złotych gotówką, wobec tego cofam to, co wczoraj powiedziałem. Z poważaniem — Głupkiewicz.

* * *

Pewien obywatel wstąpił przez pomyłkę do jarskiej restauracji. Na pytanie, co może dostać na obiad, kelner odpowiedział:

— Różową zupę z lilijkami, nadziewany kaktus w fiołkowym sosie, i smażone bratki z goździkową przyprawą.

— Co?.. Róże i fiołki na obiad?.. W takim razie niedługo w butonierce będziemy nosili woły!

* * *

Ormiańska zagadka:

— Co to jest?.. Czarne i stoi na jednej nodze?...

— Nie wiem..

— Kulawy murzyn... A co to jest?.. Czarne i stoi na dwóch nogach?...

— Też nie wiem...

—Frajer... Dwóch kulawych murzynów.. A co to jest? Czarne i stoi na trzech nogach?

— Trzech kulawych murzynów...

— Nie. Fortepian...

* * *

Przysięgły stary kawaler, Kajetan Klepka, zaręczył się. Pewnego dnia spotyka go znajomy.

— Serwus, Kajtuś. Czy to prawda żeś się zaręczył?...

— Tak..

— Dlaczego?...

— Bo ją kocham.

— No, wiesz! Też mi wymówka!

* * *

Pani Stefa powiada do męża:

— Mój drogi, postanowiliśmy, że nie będziemy mieli przed sobą żadnych tajemnic....

— Tak jest! — potwierdza zaintrygowany mąż. — Czy ukrywaasz przede mną jakąś tajemnicę? — Tak widziałam w sklepie kapelusz wiosenny, który mi się szalenie podoba i nie chciałabym tego przed tobą ukrywać...

Przed „Miesiącem czystości"
Odprawa administratorów
odbędzie się dziś o 1.30

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 110 odbędzie się dziś o godzinie 1,30 odprawa administratorów domowych oraz kierowników wszystkich rejonów Zarządu Nieruchomości w Łodzi.

Odprawa zwołana została w związku z rozpoczynającym się w dniu 15 bm. „Miesiącem czystości". Po omówieniu całokształtu zamierzonej akcji obecni otrzymają dokładne instrukcje, dotyczące doprowadzenia posesji łódzkich do należytego stanu. (k)

Biblioteka dla wsi
darem nauczycieli łódzkich

W dniu 11 bm. odbyła się pod przewodnictwem insp. Kuchowicza konferencja kierowników szkół podstawowych miasta Łodzi. Na wniosek wiceprezesa ZNP Woźniakowskiego zebrani nauczyciele entuzjastycznie uchwalili w ramach czynu 1-szo Majowego **ufundowanie kosztem nauczycielstwa jednej biblioteki dla wsi w województwie łódzkim.** W związku z walką z analfabetyzmem zebrani postanowili **otworzyć przy każdej szkole kurs dla analfabetów.** (b)

Z notatnika reportera

W suterenie i komórkach domu przy ul. Gen. Świerczewskiego 9 zapaliły się wióry. Wobec silnie rozprzestrzeniającego się ognia, do akcji wyruszyły 3 oddziały straży pożarnej pod dowództwem płk. Kalinowskiego. Po godzinnej walce pożar ugaszono.

* * *

Na terenie parowozowni dworca Łódź-Fabryczna najechany został przez lokomotywę 83-letni emeryt PKP Adam Fliśniak (Daszyńskiego 65). Ze zmiażdżoną stopą przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni.

* * *

17-letnia robotnica PZPD Nr 2 Janina Stachurska (Kilińskiego 25) wciągnięta została przez pas transmisyjny i doznała złamania prawego ramienia. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu św. Józefa.

Harcerze Łodzi
solidaryzują się z ruchem w obronie pokoju

W ub. niedzielę odbyła się odprawa instruktorów harcerstwa poświęcona sprawie pokoju.

Po wysłuchaniu referatu Komendanta Chorągwi Łódzkiej ob. Śmiejana Antoniego zebrani z całego terenu Łodzi i okręgu harcerze uchwalili rezolucję, w której w płomiennych słowach wyrazili solidarność młodzieży harcerskiej w sprawie pokoju światowego. (w)

2-milionowy klient
dziś odwiedzi PDT
Przechowujcie rachunki, czeka was niespodzianka! — Nowy transport towaru nadszedł do Powszechnego Domu Towarowego

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi zaczyna bić swe własne rekordy. Jeszcze nigdy dotąd placówka ta nie cieszyła się tak olbrzymim powodzeniem, jak obecnie. Frekwencja wzrasta z dnia na dzień. Bezwzględnie główną przyczyną są nadchodzące święta. Jednakże jest jeszcze kilka innych powodów, dla których łodzianie tak licznie i chętnie odwiedzają PDT.

Towar w Powszechnym Domu Towarowym jest nie tylko tańszy niż gdzie indziej, ale i wyższej jakości. Klientela wie o tym doskonale i mając do wyboru między innymi sklepami a PDT — wybiera zawsze ten ostatni.

Poza tym wszystko co jest na miejscu — **dotrzymuje kroku modzie.** Mowa jest oczywiście o konfekcji, która cieszy się **coraz większym powodzeniem wśród łodzian jako znacznie tańsza od ubrań, palt i sukien szytych „na miarę".**

W dniu wczorajszym nadeszła już większa partia płaszczy gabardinowych, wykonanych z 60-procentowej wełny. Płaszcz z 60-ki kosztuje około 17.000 zł, z 100-ki — 25.000 złotych.

Otrzymano również brązowe kurtki damskie i męskie, imitujące zamsz. Cena takiej kurtki wynosi od 6 do 8 tys. złotych. Są również kurtki drelichowe po 3 tysiące.

Jednocześnie przybyło 100 kompletów materaców, które kosztują od 7 — 8 tys. złotych. Sprzedaż rozpoczyna się już od dnia dzisiejszego.

Na okres zwiększonych przedświątecznych obrotów przygotowano **duże ilości gotowych ubrań męskich, szlafroków damskich i sukienek.** Cena sukienki wynosi około 1.700 złotych. Ubrania można nabyć w cenie 6.800, 8.500, 11.000 i 13.000 złotych, przy czym są one uszyte według najnowszych wzorów i wymagań mody.

Dostarczono również duże ilości obuwia czeskiego, którego cena nie uległa zmianie. Uzupełniono dział zabawek i gospodarstwa domowego, a od przedwczoraj PDT sprzedaje na talony związkowe pomarańcze. Kto więc posiada taki talon może go zrealizować w Powszechnym Domu Towarowym, niezależnie od tego, że w talonie podano sklep PSS. Owoce rozprowadzają bowiem i sklepy spółdzielcze i państwowe.

* * *

Normalnie przez PDT przewija się codziennie 4 — 5 tysięcy klientów. **Obecnie niezmordowani sprzedawcy obsługują każdego dnia do 7.000 tysięcy kupujących.**

Ponieważ do dnia wczorajszego, licząc od pierwszej chwili istnienia tej placówki, załatwiono już jakieś 1.998.500 klientów, niewątpliwie dziś, tj. w środę obsłużony zostanie 2-milionowy klient PDT!

A jak wiadomo, dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego przygotowała niespodziankę dla takiego „jubilata". Mało tego: upominki otrzymają jeszcze dwaj inni klienci — 1.999.999-ty oraz 2.000.001-szy.

Czyniąc więc dziś zakupy, nie należy wyrzucać paragonów, bo może akurat rachunek na drobną zakupioną rzecz przyniesie niespodziankę, wielokrotnie przewyższającą to, cośmy kupili?

Kto więc ma jeszcze do załatwienia jakieś sprawunki, niechaj odwiedzi dziś PDT i starannie przechowa otrzymany paragon. Za kilka dni dowiemy się, kim są trzej szczęśliwi klienci PDT, którzy zdobyli niespodzianki! (o)

— To jest moje dziecko!
Uprowadziła 7-letniego synka
którego sąd dał ojcu pod opiekę

— Wyroki Sądu muszą być szanowane i każdy kto dopuszcza się samowoli — winien ponieść karę!

Opierając się na tej zasadzie prokurator, żądał wczoraj w Sądzie Okręgowym ukarania Zofii Ziomki, **oskarżonej o uprowadzenie 7-letniego synka.**

Sprawa, jakich — niestety, wiele. Wyrokiem Sądu, orzekającym rozwód małżonków Franciszka i Zofii Ziomków, **jedno spośród trojga dzieci, 5-letni Zbyszek, powierzony został opiece ojca. Ale matka, pod nieobecność b. męża przyszła po dziecko i zabrała je do siebie.**

— Prędzej śmierć, niż rozłąka! — woła ze łzami oskarżona — **To jest moje dziecko! Jakie prawo ma do niego ta kobieta, która zrujnowała moje szczęście rodzinne? Kto ma pierwszeństwo do wychowania mojego dziecka, ona, czy ja — matka?**

— Jaki był wyrok Sądu? Komu przyznany był syn? — pyta przewodniczący?

— Ojcu... Ale ja wtedy byłam nieprzytomna z rozpaczy. Ulokował dziecko u swojej przyjaciółki, chorej na gruźlicę. W chwili, gdy zabierałam dziecko, nie wiedziałam, że już się z nią ożenił...

— Nie mogłem z nią żyć. Była złośliwa i dokuczliwa — zeznaje z kolei b. mąż oskarżonej. — **Sąd mnie przyznał dziecko, a ona je siłą zabrała. Gdy wróciłem do domu, zastałem moją obecną żonę płaczącą. Ona też się przywiązała do mojego synka.**

Prawo jest prawem. Każdy, kto je łamie, ponosi karę. Toteż **Sąd skazał Zofię Ziomkę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.** (p)

Trzy osoby w 6 pokojach!
Tajemnica mieszkania
przy ulicy Piotrkowskiej 85 powinna być jak najszybciej wyjaśniona przez kwaterunek

Do redakcji naszej wpłynął bardzo ciekawy list. Czytelnik, który zainteresował się sprawą głodu mieszkaniowego w naszym mieście, pisze m. in.:

„Od dłuższego już czasu „Express" zajmuje się kwestią braku lokali mieszkalnych w Łodzi, podając niejednokrotnie środki, które przyczyniłyby się do rozładowania obecnej sytuacji. Ze swej strony pragnę dodać, że kontrola mieszkań w śródmieściu wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Aby nie być gołosłownym, podaję charakterystyczny przykład lokalu Nr 3 przy ulicy Piotrkowskiej 85, gdzie 6 pokoi z kuchnią zajmują trzy osoby".

Tyle czytelnik. Udaliśmy się na miejsce, by sprawdzić podaną informację. I rzeczywiście odpowiadała ona prawdzie: w naszym centrum miasta ma miejsce fakt, **że w 6-pokojowym lokalu mieszkają tylko trzy osoby!**

Gdy w poszukiwaniu lokalu Nr 3 wertujemy umieszczony w bramie spis lokatorów, znajdujemy tam tabliczkę, która głosi, że lokal ten zajmuje **„Kościół Metodystów".**

Ale sprawa nabiera innego posmaku, gdy się przegląda książkę meldunkową. Tutaj nikt już nie natrafi na „Kościół Metodystów" jako głównego lokatora czy gospodarza lokalu. **Jest nim po prostu Józef Naumiuk, pastor metodystów oraz jego żona. Ponadto figuruje tu ich szwagier, również kaznodzieja, Henryk Ciszek.**

Bezdzietne małżeństwo Naumiuków zajmuje w tym lokalu obszerne trzy pokoje z kuchnią, a do dyspozycji kaznodziei Ciszka odano jeden pokój. Pozostałe dwa pokoje mają tzw. „urzędowe" przeznaczenie.

Jak bowiem wynika z uzyskanych przez nas informacji pastor Naumiuk przekształcił je na **swoją kancelarię,** w której przyjmuje odwiedzających go interesantów.

Być może, załatwiane w kancelarii pastora Naumiuka sprawy mają dla niego oraz interesantów duże znaczenie. Nie chcemy zresztą wnikać w ich ciężar gatunkowy. **Z jedną tylko rzeczą nie możemy się w żadnym wypadku zgodzić — że załatwianie tych spraw odbywa się w pokojach które mogłyby służyć innym celom.**

O ile nas zresztą pamięć nie myli, swego czasu oddano metodystom budynek przy ulicy Dworskiej na Bałutach, gdzie urządzili sobie kościół. **Wydaje się przeto słuszne, że załatwianie spraw, związanych li tylko z religią, tam właśnie winno się odbywać. Tak to zresztą praktykowane jest w kościołach innych wyznań, przy których znajdują się specjalne przybudówki, przeznaczone na załatwianie spraw tyczących religii.**

Dlaczego więc w tym wypadku miałoby być stosowane prawo wyjątku? Przecież dom przy ul. Piotrkowskiej 85 podlega również ustawie o powszechnej gospodarce lokalami, więc jako taki winien mieć także odpowiednie zagęszczenie wszystkich mieszkań!

Duchowny, jakiegokolwiek wyznania by był ma prawo do mieszkania. Nikt tego negować nie będzie. **Ale nikt też nie zaprzeczy, że to samo prawo do mieszkania mają również inni.** Nikt też chyba nie będzie wątpił, że trzy pokoje z kuchnią — to dla pastora Naumiuka i jego żony „trochę" za dużo. W lokalu zajmowanym przez nich i kaznodzieję Ciszka, przynajmniej trzy pokoje należałoby zagęścić. **Wymaga tego sprawiedliwość i porządek!** (kł)

Uśmiechnięte twarzyczki dzieci
2.400 paczek świątecznych
rozdano w przedszkolach łódzkich

Olbrzymie, apetyczne pomarańcze nadeszły już do Łodzi i ukazały się w sprzedaży. Posiadacze talonów związkowych mogą więc swym dzieciom sprawić nielada przyjemność na święta.

Ale nie tylko posiadacze talonów oczekiwali przybycia transportu pomarańcz. **Dzięki otrzymaniu tych owocow można było również wywołać ogromną radość wśród dzieci, uczęszczających do miejskich przedszkoli.**

Przedwczoraj i wczoraj Wydział Oświaty ZM **przystąpił do obdarowywania dzieciarni paczkami świątecznymi, z których każda zawierała po jednej dużej pomarańczy ponadto cukierki czekoladowe, 2 jajka, kiełbasę, ciasto względnie babę itd.**

Ogółem odwiedzono na terenie Łodzi 27 przedszkoli. Żadne ze znajdujących się tam dzieci nie zostało pominięte. **Do dnia wczorajszego wręczono łącznie około 2.400 paczek, dzisiaj natomiast obdarowane zostaną dzieci pozostałych przedszkoli miejskich.** Wartość przeciętna każdej paczki świątecznej wynosi ponad 500 złotych. (ks)

Azja budzi się!...



Wyczerpany walką z tygrysem, porucznik przez kilka chwil leżał pod bestią i z zamkniętymi oczyma wyczekiwał druzgocącego uderzenia potężnych łap. Ale tygrys ugodzony celnie nożem w serce, podniósł tylko nieco swój łeb i wreszcie legł martwy u stóp Krzyckiego.



Tymczasem Annamici spostrzegłszy nieobecność lotnika zawrócili czym prędzej w głąb dżungli i dotarli do dołu, w momencie kiedy Krzycki wygrzebywał się spod trupa potężnej bestii. Rozległy się okrzyki zdumienia i Krzycki okrzyczany został bohaterem wioski. Przy pomocy sznurów porucznik wydobył się na powierzchnię, a pozostali wydobyli tygrysa, którego z triumfem poniesiono do domu.



Cały dzień trwała uczta i tańce z okazji udanego polowania. Ludność była szczęśliwa, że nareszcie pozbyła się drapieżców i z wdzięcznością wiwatowała na cześć uczestników wyprawy. Wieczorem Mao zawiadomił Krzyckiego, że czeka na niego gość. Była to Marriette...

Jeszcze cztery lata pracy

dzieli nas od poziomu europejskiego – mówi kapitan sportowy ŁOZPł p. Majchrzak. – Młoda kadra pływacka wspaniale zdała egzamin na mistrzostwach Polski

Dwa dni trwała w Łodzi walka pływaków o zaszczytne tytuły mistrzów Polski. W ciągu tych dwóch dni mieliśmy możność ujrzenia najmłodszy narybek i jego zapał do pracy. Zapytany przez nas kapitan sportowy ŁOZPł., jeden z najlepszych trenerów, jak ocenia te mistrzostwa, powiedział:

— Jestem niewymownie zadowolony. Mistrzostwa wypadły naprawdę imponująco. Nie spodziewałem się, że młodzież nasza tak szybko poczyni postępy i dojdzie do tak wysokiego poziomu. **Weźmy np. takiego Bonieckiego** (Związkowiec, Łódź). **Czasy tego młodego chłopca są lepsze od wyników uzyskanych w 1946 roku przez mistrza seniorów Ramolę.** Boniecki nie jest wyjątkiem, gdyż widzimy postępy i na innych dystansach, szczególnie w pływactwie żeńskim, czego dowodem są **ustanawiane rekordy okręgu niemal na każdych zawodach.**

— A jakie wrażenie z mistrzostw wyniósł prezes PZPł. płk. Gruda?

— O! Nasz pułkownik był tak zachwycony, że postanowił zorganizować w sezonie letnim obozy dla młodzików i kadry reprezentacyjnej. Mamy przed sobą dwa mecze międzypaństwowe: z Węgrami i Rumunią, a to na pewno zdopinguje młodych zawodników do jeszcze większej pracy nad sobą. **Ambicją młodzieży jest dorównać starszym kolegom.** Polski Zw. Pływacki położy specjalny nacisk na szkolenie.

— Uważam — mówi p. Majchrzak — iż **obecny sezon powinien być zwrotnym w historii pływactwa polskiego.** Cztery lata uciążliwej pracy i **osiągniemy uropejski poziom nie tylko w pływaniu, lecz i w piłce wodnej,** która dotychczas jest naszą piętą achillesową.

— Którzy zawodnicy byli najlepsi w tej dwudniowej batalii?

— Z dziewcząt w stylu grzbietowym **wybijała się Szmatlich** (Polonia Bytom). **Ma ona zaledwie 13 lat,** a już osiąga czas 1.43,3 na 100 m. W stylu klasycznym najlepsza Jaworkówna (Górnik Zabrze) i Malinowska (YMCA Łódź). One to stoczyły w finale zaciętą walkę i lepszą okazała się ślązaczka. Zawodniczki te mają duże możliwości i **za dwa lata mogą się stać chlubą pływactwa polskiego.**

Wśród juniorek wyróżniam Sobczakównę z łódzkiej YMCA, która w stylu dowolnym pobiła rekord okręgu na 100 m. czasem 1.24,3, **płynąc bez konkurencji!** W stylu klasycznym najlepszą jest Przybyła (Górnik Zabrze), która w pływaniu zachowuje bardzo niską pozycję i jest obiecującym materiałem. Poza tym odkryliśmy talent w osobie Przyborowiczówny (Spójnia Poznań).

Z chłopców w stylu dowolnym wybija się Skiba (Górnik Zabrze) i Szperling (YMCA Łódź). Obaj posiadają ładny styl i sądzę, **że im chyba przypadnie w przyszłości zaszczyt poprawienia rekordów Bocheńskiego.** W stylu klasycznym dominuje Salwiczek, również z Zabrza, w grzbietowym Kękus (Wisła-Gwardia) i Korolwiekwicz (YMCA W-wa). **W stylu dowolnym bezkonkurencyjny jest Boniecki,** tuż za nim Ciężki (Wisła-Gwardia), a w stylu klasycznym Urbański, jedyny reprezentant AZS (W-wa), a więc klubu, który kiedyś dzierżył prym w pływactwie polskim.

— W ogólnej ocenie — dodaje nasz rozmówca — **najlepszym obecnie jest okręg śląski,** przed Poznaniem i Łodzią, która, trzeba to zaznaczyć, pracuje solidnie i dogania czołówkę.

Postępy pływaków łódzkich i ich pracę obserwujemy od dłuższego czasu z prawdziwym zadowoleniem i życzymy im dalszych sukcesów oraz więcej takich talentów jakimi okazali się Sobczakówna i Boniecki.

Tusz.

Sport dotrze do mas

Ponad 1 miliard złotych przeznacza Zw. Rada Kultury Fizycznej i Sportu na ten cel

W KCZZ odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu.

Na wstępie przewodniczący KCZZ — Burski omówił stosunek KCZZ do sportu pracowniczego, podkreślając, że wychowanie fizyczne i sport jest jednym z ważnych odcinków pracy i zadań ruchu zawodowego.

KCZZ, doceniając doniosłość i olbrzymie znaczenie sportu, walczyć będzie o podniesienie poziomu ideologicznego i moralnego sportowców oraz rozpowszechnienie kultury fizycznej wsród szerokich mas pracujących.

KCZZ poprzez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu zapewni pełną opiekę wszystkim uprawiającym sport.

Rok 1949 będzie okresem wielkiej pracy organizacyjnej, oświatowo- wychowawczej oraz rokiem szkolenia kadr instruktorów sportowych.

Mówca przedstawił rezolucję prezydium KCZZ, wytyczającą sportowi związkowemu zdecydowaną drogę, w celu umasowienia, podwyższenia poziomu wychowawczo - społecznego, ideologicznego i moralnego kadry sportowców.

Następnie przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu —dr Zajączkowski omówił strukturę organizacyjną sportu związkowego.

Zasadniczym celem, którym się kieruje Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, jest masowość i podniesienie poziomu sportowego. Pełne poparcie moralne i materialne dla wszystkich zrzeszeń sportowych związków zawodowych oraz planowa praca umożliwi rozwój sportu pracowniczego na olbrzymią skalę.

Sport związkowy zorganizowany jest według branż w 9 zrzeszeniach sportowych: KOLEJARZ, GÓRNIK, STAL, BUDOWLANI, WŁÓKNIARZ, OGNIWO, SPÓJNIA, CHEMIK, (nazwa jeszcze nie ostateczna) oraz ZWIĄZKOWIEC.

Każde z rzeszeń sportowych obejmuje swoim zasięgiem [illegible] ok. 300.000 członków związków zawodowych. Zrzeszenie skupia kluby i koła sportowe. Koła sportowe przy zakładach pracy będą komórką, w której znajdą się wszyscy, którzy chcą ćwiczyć w tej, czy innej dyscyplinie sportu. Koła w pierwszym rzędzie mobilizować będą członków do masowych akcji sportowych. W klubach sportowych znajdą się pracujący, którzy uprawiają sport wyczynowy, przy czym każdy klub będzie miał pod opieką pewną ilość kół sportowych przy zakładach pracy.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, której budżet na rok bieżący zamyka się cyfrą 1 miliarda 2 miln. zł. zaopatruje w sprzęt sportowy, przeprowadza inwestycje i odbudowę obiektów sportowych oraz prowadzi szeroką akcję szkoleniową. W roku bieżącym, mimo wielkich trudności, oddane będzie do użytku sztuczne lodowisko w Katowicach oraz prowadzona jest budowa olbrzymiego, reprezentacyjnego stadionu w Warszawie (na terenie dawnego boiska „Skry“).

Obecnie jest prowadzona akcja zaopatrywania domów wypoczynkowych w sprzęt sportowy oraz oragnizowanie wędrownych wczasów sportowych (kolarskich i kajakowych).

Generalna próba kolarzy

zadecyduje o składach drużyn na wyścig P—W

Kolarze, przygotowujący się na obozie kondycyjnym w Polanie do wyścigu Praga—Warszawa, wystartują do najdłuższego od rozpoczęcia obozu treningu na dystansie 200 km. Dotychczas treningi przeprowadzane były na zmianę: jednego dnia tzw. trening właściwy, 120 do 150 km., następnego dnia — trening przejażdżka — 30 km. W ubiegłą sobotę na skutek dotkliwego zimna i ostrego wiatru ze śniegiem kolarze przejechali tylko ok. 100 km. Niedziela i poniedziałek poświęcone były na odpoczynek, konserwację sprzętu i wykłady teoretyczne.

Wyścig na 200 km kolarze odbędą na czas (jadąc w czterech grupach). Pozwoli to jeszcze bardziej skrystalizować skład trzech reprezentacji na wyścig Praga — Warszawa. W poniedziałek udał się do Polany jeden z lekarzy Centrum Medycyny Sportowej, który po zbadaniu zawodników weźmie udział w konferencji, ustalającej skład trzech polskich drużyn.

Warunki atmosferyczne w Polanie nieco się polepszyły. Wiatr ze śniegiem, który prześladował naszych kolarzy przez kilka dni — ustał, ale powietrze nadal jest jeszcze chłodne. Temperatura nie pozwala na przeprowadzanie treningów szybkości. Trener Wisznicki przypuszcza jednak, że pogoda się ustali i do 21 kwietnia tj. do dnia zamknięcia obozu wszystkie trzy drużyny będą należycie przygotowane.

Komitet organizacyjny w Warszawie w programie wyjazdu kolarzy polskich na start wyścigu do Pragi przewiduje m. inn.: zbiórkę wszystkich zawodników, sędziów i kierowników ubranych w reprezentacyjne dresy. Zbiórka ta odbędzie się w jednym z centralnych punktów stolicy. Stamtąd ekipa z towarzyszeniem orkiestry i przedstawicieli organizacji sportowych, zwazków zawod. i org. młodzieżowych uda się na dworzec. Wagon, którym pojedzie ekspedycja, będzie specjalnie udekorowany. W miejscach postoju pociągu, a więc w Koluszkach, Piotrkowie, Częstochowie, Zawierciu, Sosnowcu, Katowicach i Zebrzydowicach odbędą się uroczystości pożegnalne na dworcu.

Ligowcy—juniorzy

Ciekawy mecz treningowy

Dnia 14 kwietnia w czwartek o godz. 17.15 odbędą się zawody piłkarskie między ŁKS Włókniarz (Klasa Państwowa) i Reprezentacją Juniorów Okręgu.

Wszyscy zawodnicy kadry reprezentacyjnej juniorów winni się stawić w dniu zawodów w szatni na stadionie o godz. 16.30.

W nowej siedzibie

już pracuje ŁKS Włókniarz

W związku z przeniesieniem siedziby ŁKS. Włókniarza podajemy wszystkim zainteresowanym nowy adres lokalu klubowego i sekretariatu. Klub mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 272-a w gmachu frontowym na II p. Telefon ten sam 141-86.

Drużyny szkolne na boisku

Uczniowie urządzają mecz piłkarski

Mimo iż wszystkie drużyny piłkarskie wyszły już na boisko uczniowie łódzcy nie otrząsnęli się jeszcze z zimowego snu i nie rozegrali żadnego spotkania.

Dopiero w zbliżający się piątek odbędzie się inauguracyjne spotkanie drużyn szkolnych. Staną do walki drużyny Gimn I im. Kopernika i XI Gimn. i Lic. Mecz zapowiada się interesująco. W drużynie Gimn. Kopernika zagra jeden z najlepszych napastników Spójni łódzkiej, Korpalski, zaś w drużynie Gimn. XI zagrają: Seta Przywarski, Tuszyński — wszyscy z Spójni. Zawody odbędą się na boisku Spójni w Parku Ludowym o godz. 12. Mecz poprzedzi spotkanie drugich zespołów o godz. 10.

Zobaczymy Finów

Włosi i Szwedzi też przyjadą

Do Komitetu Organizacyjnego w Pradze nadeszła depesza od Fińskiego Związku Kolarskiego zgłaszająca udział fińskiej drużyny w wyścigu PRAGA — WARSZAWA. Skład drużyny fińskiej nie jest jeszcze znany, gdyż przesłany zostanie dopiero po ustaleniu go przez Fiński Związek Kolarski. W obecnej chwili kolarze fińscy przebywają na specjalnym obozie kondycyjnym.

Komitet organizacyjny w Warszawie prowadzi obecnie pertraktacje, celem zapewnienia w wyścigu udziału robotniczych reprezentacji kolarskich Włoch i Szwecji.

Poznań-Kraków

Mecz o puchar im. Kałuży

W związku z meczem o puchar śp. Kałuży pomiędzy Poznaniem i Krakowem w dniu 28 bm. kapitan sportowy PZPN-u Tadeusz Leracz, ustalił następującą reprezentację Poznania:

w bramce — KRYSTKOWIAK (Warta), w obronie SOBKOWIAK (ZZK) i DUSIK (Warta), w pomocy — SŁOMA (ZZK), TARKA (ZZK) i SKRZYPNIAK (Warta), w napadzie OPITZ (Warta), ANIOLA (ZZK), GENDERA (Warta), BIAŁAS (ZZK) i SMÓLSKI (Warta).

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-025839